

„Złota karetka” Leonowa

Światowa prapremiera sztuki Leonida Leonowa „Złota karetka” odbyła się przed dziewiętnastu laty w Teatrze Powszechnym w Warszawie, jeszcze przed jej radziecką prapremierą w MChAT. Obecnie wystawił ją Teatr Ziemi Mazowieckiej*).

Początkujący reżyser nie zaufał jednak poetyckiemu tekstowi Leonowa, który napisał piękną sztukę o wyborze wartości, osadzając jej akcję w okresie bezpośrednio po zakończeniu wojny, kiedy trzeba było zdawać równie trudny egzamin jak w czasie wojny — w odbudowie kraju i ludzi. Teatr zdjął z tej „złotej karetki” koła i zastąpił je sztucznymi sztycami różnorodnych solowych i zbiorowych piosenek, których teksty dorzynają swym natręctwem i banałem każde niedopowiedzenie, mordują półtony i subtelne niuanse, zaś tekst wiodącej piosenki o „złotej karetce” w sposób bezmyślny przekreśla całą sztukę. Piosenki wspomagane są w tym niszczeniu sztuki przez „tańce ludowe” oraz ich dziarskich wykonawców. No więc zamiast poetyckiej sztuki ujrzeliśmy klepską operetkę, w której nadmiar dobrych chęci i pomysłów zarówno reżysera jak i większość wykonawców w „uatrakcyjnieniu” sztuki, przy bardzo aktywnym udziale autora tekstów, zyskuje nawet poklask części mniej wrażliwej i odbierającej naszkórkowo widzów.

Z wykonawców jedynie Zofia Perczyńska (Maria) tworzy subtelną w poetyckim rysunku postać ze sztuki Leonowa, bliski chyba pierwowzoru jest Jan Tatarski

jako ślepy żołnierz Timosza; ładne epizody mają Maria Pabisz-Korzeniowska (Daszeńka) i Zdzisław Winiarczyk (w drugim wejściu). Komedlowe aktorstwo Bronisława Surmiaka zdarzyło się kilkakrotnie z tekstem ostrym zgrzytem i fałszem. Zmarnowany tekst, zmarnowany wysiłek zespołu wykonawców.

STEFAN POLANICA

*) Leonid Leonow — „Złota karetka”. Przekład (to „wykanie” do kobiet jest dziś trudne do zniesienia!) Pawła Hertza. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej. Reżyseria Janusz Bukowski, scenografia Małgorzata Treutler.